

# DEMENTI

KOMANDOR 20 Rajdu Warszawskiego Castrol, Jan Płócienniczak, zwołał w środę konferencję prasową, na której m.in. oświadczył, że organizatorzy całkowicie odcinają się od Zespołu Komisarzy Sportowych, których spreczne decyzje spowodowały tak ogromne zamieszanie. Jury stanowiło najwyższą władzę imprezy i komandorzy byli wobec niej bezradni.



Poławilo się wiele opinii, także w prasie, jakoby Janusz Szerla nie miał nic do stracenia na 15 odcinku specjalnym — miał bowiem 11 minut przewagi. Otóż po rozegraniu 14 OS Szerla miał przewagę nad Błażem

Krupą 14 sekund, nad Andrzejem Koperem 49 i Marianem Bublewiczem 55 sekund. Szerla stracił prowadzenie na 16 OS. Liderem do 22 OS, czyli momentu awarii położył w Renault 5 GT był Błażej Krupa. On też wygrał 11 OS, zaś Szerla 4. Zaliczenie lub niezaliczenie próby miało więc istotne znaczenie — walczono o sekundy. Oto co powiedział największy pechowiec rajdu Błażej Krupa: Szanuję Janusza Szerłę za jego umiejętności, serce do walki. Zaliczono mu czas postoju na OS zgodnie z regułami i międzynarodowymi przepisami. Janusz nie wygrał tego rajdu, musi to zrozumieć. Zawsze jestem gotów podjąć rękawicę, na każdym rajdzie, na każdym odcinku specjalnym i w każdym samochodzie.